Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ruch współdzielczy na Rusi.

I.

Gdyby tak kto, znający dobrze wieś na Rusi przed 6—7 laty, zechciał się jej obecnie przyjrzeć uważnie, znalazłby w niej duże zmiany. Większe, niż się może spodziewał. W ciągu kilku lat ubiegłych, lud wiejski przeżył i przemyślał wiele.

By te zmiany spostrzedz i ocenić, trzebaby na to wejść w bliższą styczność z ludem, wkroczyć w tę zamkniętą dla wielu sferę jego życia domowego, gdzie można widzieć jego prawdziwe oblicze—nie przykryte maską udanej pokory, wobec pracodawcy, lub pozornej naiwności, w obec władzy.

To zbita masa jednostek, często ciemnych, często opacznie pojmujących otaczające je zjawiska i zmiany, lecz za to doskonale rozumiejących a jeszcze lepiej odczuwających się nawzajem. Masa zamknięta i mało komu dostępna.

Nowe kierunki, nowe hasła, to dla niej tylko mniej lub więcej silne prądy, które spowodowują nieraz znaczne, choć często bezwiedne ruchy.

Ruchy te nie przechodzą nigdy bez śladu. Wywierają one na masę skutek, mniej więcej taki, jak ruch wirowy ziarna obracanego w przetaku, który oddziela plewy, cząstki pustych kłosów, nasiona chwastów i poślady od zdrowego, czelnego ziarna.

Ruchawka 1905 roku rozwinęła wiele nieziszczalnych marzeń i zwróciła trzeźwiejsze a rozbudzone do czynu jednostki ku samodzielności, samopomocy i w rezultacie koniecznym pchnęła je na drogę wspólnej pracy—współdzielczości.

W ten sposób przygotowywał się u nas grunt pod zasiew ziarna kooperacyi; w ten sposób, urabiał się materyał ludzki podatny i oczekujący chętnej a umiejętnej organizatorskiej ręki.

Przykład Zachodu, gdzie kooperacya stała się już poważnym czynnikiem ekonomicznym i społecznym, zachęcił wielu i powołał do pracy organizatorskiej kooperatystów różnej miary, różnej wartości i różnej próby.

Przeważnie byli to ludzie dobrej woli i szczerej chęci, idealiści i praktycy. Takich była przeważająca większość i ci tworzyli organizacye zdrowe w zarodzie, a zależnie od miejscowego materyału ludzkiego i własnych zdolności, mniej lub więcej prawidłowo uruchomione. Była też pewna część ludzi porażonych politycznym mikrobem obu skrajnych kierunków i ci, na szczęście nie liczni, wnosząc do spółek ferment obcy kooperacyi, sprowadzili ich rozprężenie i nietrwałość.

Ogólnie wziąwszy, kadry kooperatystów, organizatorów i kierowników, rekrutowały się z inteligencyi wiejskiej i obywateli nauczycieli ludowych i duchowieństwa,

Zapoczątkowane przez kilka jednostek, upatrujących w kooperacyi jedną z silniejszych dźwigni ku podniesieniu dobrobytu ludności wiejskiej, organizowane przez ochotników-kooperatystów a popierane przez miejscowe organizacye społeczne, jak T-wa rolnicze i ziemstwa, powstawały i rozwijały się kooperatywy wiejskie na Rusi, pokrywając kraj gęstą siecią.

Ten ruch kooperacyjny znalazł swój wyraz głównie w dwóch formach: spółek kredytowych i spożywczych. Inne formy, jak kooperatywy wytwórcze i rolne, dla wielu przyczyn, rozwijały się mniej licznie i słabo.

Kooperacya kredytowa ma w Rosyi swoją historyę o tyle odrębną od zachodnioeuropejskiej, że sama inicyatywa wychodziła początkowo z ramienia rządu, który przy banku państwa utworzył specyalny organ, zwany „komitetem do spraw drobnego kredytu", włożywszy nań funkcye organizatorskie i rewizyjne Tow. kredytowych i zaliczkowo-oszczędnościowych. Równocześnie bank państwa otworzył tym T-wom hojne kredyty, nietylko na obrotowe, ale i na zakładowe kapitały.

Te rządowe zabiegi sięgają roku 1895-go. Jednak, samorzutne dążenie do organizacyi kooperacyjnych banków, datuje się dopiero od 1905 roku, roku ogólnego podniecenia i podniesienia.

O tem najwymowniej świadczą cyfry. Dziesięciolecie, 1895—1905, dało w rezultacie w trzech guberniach (podolska, wołyńska i kijowska) ledwie 3 dziesiątki Towarzystw zaliczkowo-oszczędnościowych, rozrzuconych przeważnie po miastach powiatowych. Pięciolecie następne, 1905—1910, dało przyrost dziesięciokrotny.

Urzędowe sprawozdanie wykazuje na 1 stycznia 1910 roku 360 kooperatyw kredytowych, rozsianych już gęsto po wsiach i miasteczkach.

Pokaźna ta cyfra tak się rozkłada na poszczególne gubernie.

Podolska gub. zaliczkowo-oszczędnościowych T-w 33, kredytowych 42; razem 75.

Wołyńska gub. zaliczkowo-oszczędnościowych 27, kredytowych 120; razem 147.

Kijowska gub. zaliczkowo-oszczędnościowych 87, kredytowych 51; razem 138.

Ogólna liczba członków w tych T-wach wynosiła w dniu 1 stycznia 1910 roku 157,236 czyli 437 członków na jedno Towarzystwo. Bilans ogólny wynosił niespełna 8 milionów rubli.

W ciągu ubiegłego roku liczba kooperatyw kredytowych wzrosła we wspomnianych trzech guberniach o 36 proc. i na 1 stycznia 1911 roku wynosiła 468 Towarzystw zaliczk.-oszcz. i kredytowych.

Odpowiednio powiększyła się liczba członków i cyfry bilansu. Kijowska gub. np. zamknęła rok 1910-ty przy 162 Towarzystwach, jednoczących 107,589 członków i 6 i pół milionach w bilansie.

Widzimy tu skok olbrzymi.

Tak mówią cyfry. Są one poważne, pokaźne, ale jako cyfry, martwe. Nie mniej ciekawe jest życie tych towarzystw, świadomość kooperacyjna ich członków. Ale o tem, potem. Tu tylko zaznaczyć wypada, że dzięki czujności i kierownictwu instruktorów rządowych, dzięki jednostajnej rachunkowości i wymaganym miesięcznym i rocznym sprawozdaniom rozwój kooperacyi kredytowej daje się wyrazić w cyfrach, świadczących o jej wzroście.

Pod tym względem, gorzej się rzecz ma z kooperacyą spożywczą. Tu statystyka mocno kuleje. Kooperatywy spożywcze wyrastały w ostatnich latach na Rusi, jak grzyby po deszczu i często, mając w zarodzie próchno, jak purchawki, ginęły. Nikt nie rejestrował ich narodzin, ani ich zgonu. Dopiero rok ubiegły, zapoczątkował w tym kierunku pewne zmiany na lepsze. Ziemstwa, stworzywszy posady instruktorów kooperacyi, poleciły im zbieranie statystycznych danych o stanie Towarzystw spożywczych, wedle opracowanych *ad hoc* szematów.

Praca to żmudna, uciążliwa, ale owocna i ziemstwom, które ją podjęły, należy się słusznie uznanie. Instruktorzy, dla wypełnienia rubryk statystycznych szematów, muszą objeżdżać T-wa i zbierać cyfry z książek o ile się one prowadzą, z notatek, często z ustnych deklaracyi członków T-wa. Ta żmudna praca obecnie jest w toku i jej wyniki, które się ukażą w początku następnego roku, dadzą ciekawy i szczegółowy obraz stanu kooperacyi spożywczej.

Sprawą statystyki cyfrowej, o stanie kooperatyw spożywczych na Podolu, zajmowało się swego czasu miejscowe T-wo rolnicze. Z jego prac mamy pewne przesłanki, pozwalające nam nakreślić parę ogólnikowych cyfr, dających wyobrażenie o składzie, stanie majątkowym i obrotach Towarzystw spożywczych na Rusi.

Owóż, statystyka zbierana przez pod. T-wo roln. w ciągu 1908—9 roku podaje nam takie przeciętne cyfry: Ilość członków jednego T-wa 66, kapitał udziałowy 600 rb., obrót roczny 5,400 rb.

Na podstawie tych danych, przyjąwszy ilość Towarzystw spożywczych w 3 gub. w cyfrze 1,100 (kijowska 500, podolska 400 — wedle ostatnich danych—i wołyńska 200—wedle przestarzałych danych — wobec braku świeżych) i odrzuciwszy 100, na kooperatywy nowonarodzone lub przedwcześnie zgasłe— otrzymamy mnożnik 1,000, który nam da takie wyniki:

Ilość członków: 66×1000= 66,000 członków. Kapitał udziałowy 600×1000= 600,000 rb. Obrót roczny 5,400×1000= 5,400,000 rb.

Tu się zastrzedz musimy, że przeciętne cyfry brane i sprawdzane były wyłącznie z kooperatyw wiejskich, o które w danym razie chodzi i że były one zbierane w ciągu 1908—9 roku. Od tego czasu cyfry te bezwątpienia urosły do rozmiarów, które przy tymże mnożniku, dałyby nam dużo większe wyniki. To zastrzeżenie pozwala nam podkreślić zdanie, że przytoczone powyżej cyfry, nie przeceniają istotnego stanu obecnej kooperacyi spożywczej na Rusi a raczej go nie doceniają.

Uprzytomniwszy sobie teraz cały 9-cyfrowy materyał, dotyczący obu form kooperacyi: kredytowej i spożywczej, musimy przyznać, że w ciągu ubiegłego pięciolecia byliśmy świadkami narodzin nowego czynnika ekonomicznego i społecznego dużej miary, a spodziewać się godzi, i poważnej przyszłości.

O wewnętrznem życiu kooperatyw wiejskich, o stopniu świadomości ich członków i o dalszych przejawach rozwoju koperacyi: zjazdach, związkach i t. d. pomówimy w następnych numerach.

Junosza.

O rynki rosyjskie.

Angielska gazeta „Daily Mail" zamieściła kilka artykułów znanego podróżnika, Hamiltona Fife'a, który zaznacza, że w Europie są już tylko dwa kraje zajmujące, dlatego, że stoją jeszcze poza powszechną niwelacyą współczesnej kultury, która w innych krajach zaciera wszelkie swoiste, oryginalne cechy. Dwa te kraje—to Hiszpania i Rosya.

Z tego, co Fife pisze o Rosyi, ciekawemi są zwłaszcza jego uwagi na temat warunków przyrodzonych i stosunków ekonomicznych rosyjskiego imperyum. Bogactwa naturalne Rosyi w zachwyt go wprawiają, zastanawia zaś nieprodukcyjność słowiańska.

W ciągu wieku XX Rosya — pisze autor — zmieni się do niepoznania; ale ta metamorfoza stanie się za pośrednictwem obcych kapitałów. I dziś już miliony, potrzebne do ekonomicznego rozwoju Rosyi, płyną z zagranicy. Mnóstwo wielkich przedsiębiorstw znajduje się w rękach cudzoziemców. Dość wspomnieć takie np. belgijskie Towarzystwa tramwajowe, amerykańską działalność w Baku, ześrodkowanie przemysłu bawełnianego w rękach niemieckich, przemysłu stalowego — w belgijskich, angielskich i francuskich, cukrowego (na kresach) w polskich. Olbrzymie rosyjskie bogactwa mineralne, jak węgiel, żelazo, miedź i wiele innych, wszystko to wpada w ręce cudzoziemców, w rosyjskich rękach zostaje jedynie tylko rolnictwo. Rosya jest dotąd ogromnym śpichrzem zbożowym i produkcya rolna może uczynić ją w przyszłości znacznym rynkiem handlu zamiennego.

Jako typ nowego, wzrastającego miasta, mogącego stać się wkrótce poważnym punktem zbytu dla angielskich wyrobów, przedstawia Fife kaukaskie miasto nadczarnomorskie Armawir.

— Jeszcze dziesięć lat temu była to niewielka mieścina — powiada — dziś już liczy około 70,000 mieszkańców i prowadzi znaczny handel zarówno zbożem, jak wszelkiego rodzaju wytworami przemysłu, nie wyłączając maszyn. Wytworów tych mogłaby dostarczyć Anglia, ale „musi się pośpieszyć", inaczej ją Niemcy wyprzedzą.

— Armawir, zdaniem H. Fife'a, przypomina młode miasto amerykańskie swoim szybkim wzrostem. Znajduje się tam np. przedstawiciel pewnej londyńskiej firmy, która jeszcze przed trzema laty nie miała żadnych interesów w tamtejszej okolicy, a dziś zbywa towarów (łokciowych) za 250,000 rb rocznie i z każdym dniem rozszerza swą klientelę. Zwłaszcza przedmioty komfortu i artykuły tualetowe mają tam pewny zbyt. Kaukaz wogóle sprowadza za znaczne sumy artykuły damskiej tualety z Wiednia.

To też zapewne w przewidywaniu poważnej konkurencyi przezorny anglik wciąż podkreśla swoje uwagi i spostrzeżenia powtarzającym się leitmotivem: „śpieszmy zagarnąć rosyjskie rynki — póki czas, inaczej Niemcy nas wyprzedzą"

Dyplomatyczna konwersacya.

W polityce niema wakacyi. Właśnie w chwili kiedy fala upałów przedostała się z lądu amerykańskiego przez Atlantyk i uderzyła o Europę i kiedy tłumy ludzi miejskich ucieka do wszystkich zakątków gór i mórz, aby szukać wytchnienia i spoczynku — w polityce zagranicznej panuje głębokie wzburzenie i gorączkowy ruch z powodu dwu wypadków, które mogą spokój świata zakłócić.

Mobilizacya Czarnogóry i dwa okręty wojenne Niemiec na Atlantyku nad brzegami marokańskimi zakłóciły spokój dyplomacyi.

Bismarczek niemiecki, Kiderlen-Wächter puścił się na awanturę, a za Czarnogórą stoi wielkie mocarstwo, które małymi środkami szuka odwetu z powodu wielkiej klęski. Pojawiła się znów na widowni politycznej zażegnana już jak się zdawało: *l'„affaire du Maroc"*.

Rząd angielski jest zdania, że w Maroku nastało nowe położenie — powiedział onegdaj premier angielski mr. Asquith — a słowa te wprowadziły sprawę marokańską na porządek dzienny bieżącej polityki zagranicznej. Rozpoczną się rozmowy dyplomatyczne: *les conversations franco-allemandes...*

Rozmowy te zaczynają się właśnie w tej chwili, a chociaż dokładnie można określić od czego się zaczęły, niepodobna przewidzieć na czem się mogą skończyć.

Według zapewnień „dobrze poinformowanych kół"—zwykły frazes komunikatów kancelaryi spraw zagranicznych — potrwają te rozmowy dyplomatyczne „o nowem położeniu w Maroku" kilka tygodni, a mogą przeciągnąć się w miesiące.

Otwierają się przeto nieograniczone możliwości. Przez całe miesiące przepełnione będą dzienniki półurzędowe notami dyplomatycznemi równie grzecznie jak kłamliwie pisanemi dla obałamucenia opinii publicznej, przez całe miesiące będą ministrowie spraw zagranicznych w różnych parlamentach składali „uroczyste deklaracye", będą zapewniali o miłości pokoju, a tymczasem rządy będą przygotowywały swe floty i swe wojska, a ludność pracująca będzie składała nowe ofiary ze swego mienia na cele militarne i marynizmu.

Premier angielski rozpoczął tę dyskusyę marokańską w izbie gmin parlamentu angielskiego krótką ale bardzo dobitną charakterystyką. W odpowiedzi na interpelacyę przewódcy konserwatystów Balfour'a oświadczył mr. Asquith, że wysłanie okrętu niemieckiego do Agadir stworzyło „nową sytuacyę w Maroku". Słowa te podkreślił dodając, że „nowa sytuacya" dotyka bezpośrednio interesów W. Brytanii, co więcej zapewnił, że Anglia nie tylko dbać będzie o swoje interesy, ale gotowa jest wypełnić wszystkie zobowiązania jakie ma z mocy traktatu anglo-francuskiego wobec Francyi. Z tych słów wynika, że Anglia nie pozwoli stopie niemieckiej stanąć na ziemi afrykańskiej w Maroku, że nie zezwoli na odstąpienie Niemcom piędzi ziemi w Maroku, że gotowa jest na dalsze wysłanie niemieckich okrętów na wody oceanu Atlantyckiego (a krążownik niemiecki Berlin jest już w drodze do Agadir) wysłać całą flotę śródziemnomorską— a co ważniejsza, że uznaje politykę Francyi w Maroku i gotowa jest ją poprzeć całą swą potęgą morską.

Sytuacya stała się przeto nie tylko „nową"—jak powiada mr. Asquith—ale także zdumiewająco jasną. Tak jest—powiada na zarzuty niemieckie Anglia. Tak jest: Francya może usadowić się w Casablanca, Francya może zawładnąć prowincyą Szauja, Francya może nawet zająć Fez—tak jest Hiszpania może wysadzić swe wojska w Larrache, może obsadzić El kazar i może wziąć Tetuan—a Niemcy nie mogą stanąć stopą na ziemi marokańskiej, nie mogą zająć dobrego portu Agadir, nie mogą dostać nawet stacyi węglowej dla swej floty na wybrzeżu afrykańskiem.

— Ależ to są dwie miary. Inną przykłada się do Francyi i Hiszpanii, a inną do Niemiec.

— Niewątpliwie tak jest — powiada Anglia, to są dwie miary, ale: *si duo faciunt idem—non est idem*

Anglia jest w przymierzu z Francyą, jest w porozumieniu z Hiszpanią i będzie ochraniała interesy francuskie w Maroku, według kanonu protokółu w Algeciras ułożonego, a nie pozwoli Niemcom na te same prawa w Maroku, które przysługują Francyi i Hiszpanii.

Od tej chwili, kiedy przez usta swego premiera Anglia stanowisko swe wobec Niemiec w Maroku określiła, nastąpił stanowczy zwrot w polityce zagranicznej.

Rozwiały się wszelkie marzenia o przyjaźni anglo-niemieckiej, o której mówił Kaiser — została potwierdzona przyjaźń anglo-francuska.

Od tej chwili przeciwieństwo między Anglią a Niemcami od czasu śmierci króla Edwarda uśpione — na nowo odżyło. I to jest najważniejszy moment w obecnej polityce zagranicznej.

Zaniepokojona zachowaniem się Niemiec Francya odzyskała po tem stwierdzeniu wierności w sojuszu z Anglią swobodę ruchów. Zapanowała w Paryżu pewność, że polityka obecna w Maroku nie będzie przerwana i że Niemcy nie potrafią, jak ongi w roku 1905 zaniepokoić świat groźbą wojny.

Paryski „Temps", który pomimo zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych zawsze jest organem bliskim pałacu na Quai d'Orsay przeprowadził analizę obecnej sytuacyi w porównaniu z podobną sytuacyą w roku 1905 i taką wyciągnął konsekwencyę: Niema dziś nic wspólnego w sytuacyi r. 1905 i 1911. W roku 1905 ogólna polityka przeważała nad polityką lokalną w Maroku. Niemcy wówczas podkładały minę w Maroku, ale celowały na Europę. Protestowały przeciwko polityce okrążania, przeciw *l'encerclement*, jak się to w języku dyplomatycznym nazywało, to znaczy przeciw systemowi aliansów i ententes francusko-angielskiemu i francusko-hiszpańskiemu, przeciw systemowi, który za zadanie stawił sobie niedopuszczenie do hegemonii Niemiec w Europie.

Maroko w r. 1905 nie było czem innem jak tylko okazyą. Było to w chwili najwyższego napięcia stosunków między Paryżem a Berlinem, kiedy Niemcy chciały zmusić Francyę do wyrzeczenia się sojuszu z Anglią.

Chciano wtedy w Berlinie — *faire de l'Histoire.* Ale sojusz Francyi z Anglią wytrzymał tę próbę.

Dzisiaj sytuacya w Europie jest z gruntu odmienną. Systemy aliansów są ustalone. Nikt nie myśli o ich rewizyi, nie ma szansy żadna nowa oryentacya polityczna na korzyść Niemiec.

Na widowni dziejów zostali dziś aktorowie inni, którzy powtarzają tylko gesta z roku 1905.

Dzisiaj następca księcia Bülowa nie mógłby powtórzyć jego słów z r. 1905: *„L'affaire marocaine a été pour nous l'occasion d'une riposte nécessaire"*.

I Austrya nie ma dziś ochoty do oddawania usług „brylantowego sekundanta" Niemcom.

„Fremdenblatt" wiedeński, organ hr. Aehrenthala, bardzo zręcznie wyprasza się od tej roli, okazuje zrozumienie dla sojusznika, życzy mu powodzenia, ale równocześnie wypowiada stanowcze życzenie pozostania poza zatargiem.

Położenie zatem jest z gruntu odmienne.

Incydent w Agadir nie jest już dla Niemiec „okazyą".

Czy jest celem?

Na to pytanie niepodobna odpowiedzieć stanowczo.

Chociaż prasa nacyonalistyczna niemiecka, i generałowie pozasłużbowi niemieccy, podpisujący pełnym nazwiskiem swe artykuły w dziennikach (jak gen. Keim), wypowiadają wprost życzenie, aby Niemcy usadowiły się w Maroku chociażby to naraziło je na wojnę z Francyą.

„Temps" w bardzo spokojnym artykule rozważa zachowanie się Niemiec i przychodzi do wniosku, że Niemcy nie narażałyby obecnie

Józef Weyssenhoff.

5)

Znaj Pana.

Nowela.

Mijał potem współzawodników, jak chciał, w biegu płaskim i przed ostatnią wielką przeszkodą szedł już sam jeden na czele. Jeździec chciał widocznie olśnić publiczność z trybun, bo pchnął konia w galop jeszcze dłuższy, pochłaniający przestrzeń, więc przeszkodę, złożoną z wału między dwoma rowami, ogromną, przesadził Condorcet o pół metra za wysoko, aż zawisnął na mgnienie w powietrzu, lekki i silny, radujący oczy, jak zjawa konnego posągu. Rozziew podziwu towarzyszył zwycięzcy do mety. Inne konie szły za nim o trzydzieści do stu długości. Jeden wyłamał we środku toru i dochodził zdystansowany.

Konopacki odbierał wkrótce z totalizatora swą wygraną bez wielkiego zadowolenia, gdyż płacono tylko 2 do 1-go. Natknął się na Katapultosa, który trzymał w garści bilety bankowe co najmniej na kilka tysięcy franków.

— Oczywiście— pomyślał pan Teodor — postawiło bydlę na Condorcet'a mnóstwo pieniędzy i obniżyło „kotę".

Egzotyczny baron ucieszył się na widok Konopackiego:

— Eh bien, Odvagá, zgarniasz pan także?

Konopacki zawstydził się drobności swej stawki i skomponował:

— Ach, nie—prosiła mnie jedna dama żebym za nią odebrał.

— O, te damy wszędzie! kosztują, ale smakują. Więc do wieczora, nieprawdaż?

— Do wieczora—odrzekł Konopacki na wszelki wypadek.

Niecierpliwa fala tłumu rozdzieliła rozmawiających; cisnęła się do totalizatora, aby porobić zakłady na wyścig, w którym biegało kilkanaście koni, a w ich liczbie i owa Fornarina, wskazana przez Paul'a. Konopacki, chcąc powetować sobie opuszczone biegi, postawił na Fornarinę w ostatniej chwili cały tysiąc franków. Ponieważ mało kto trzymał za tą klaczą, wypłata, w razie wygranej, mogła być bardzo znaczna, co najmniej kilkanaście tysięcy. Pan Teodor poczuł pot gracza i szukał miejsca, z którego mógłby obserwować przebieg wyścigu; przypomniał sobie, że goście d'Anjorrant'a zaproszeni byli do trybuny członków Jockey-club'u. Wszedł więc na trybunę.

Oglądany zdaleka przez lornetkę, szwadron koni wyruszający od startu z błyszczącą nad nim różnobarwną liberyą żokiejów, wydawał się jakąś drobną zabawką, lub dekoracyą poła, oblężonego przez tłum czarny, pokreślonego nikłemi liniami dróg, budek i sygnałów wytycznych. Sunęło to pociesznie, mijając się plamami i przesadzało przeszkody z pozorną łatwością. Jednak Konopacki, który znał dobrze konną jazdę i niejednokrotnie znalazł się przy przeszkodzie jako ekspert, oceniał zdaleka wysiłek tych rozciągań się w biegu i skupień do skoku, to niebezpieczeństwo zawarte w szybkości, w rozegraniu nerwów, w sąsiedztwie tylu ciał rozpędzonych. Cbrząkał z zadowolenia, lub krzywił się, dając stopnie w swej nieomylności sportsmena jeźdźcom i koniom. Wiedział, że to nie żarty, lecz bieg do zysku i sławy, czasem do kalectwa i śmierci. Zdał sobie więc dokładnie sprawę, dlaczego przy trzeciej przeszkodzie koń zepchnięty w bok przez jednocześnie z nim skaczącego, skoczył krzywo, zwalił się i kurczowo wierzgał w górę czterema przewróconemi nogami. Wstał potem, ale jeździec leżał na ziemi nieruchomy, jak jaskrawa szmata pstrząca murawę. Wstał jednak i jeździec, podtrzymany przez ludzi, którzy rzucili mu się na pomoc, ale już konia swego nie dosiadł.

Wypadek odwrócił na chwilę uwagę pana Teodora od wyścigu i przypomniał zeszłoroczny fatalny casus w Melasówce, gdy Hryć Denisiuk, ujeżdżając do skoku ogiera, zabił się, przesadzając dół cembrowany na kukurużę. Powrócił oczyma do rzeczywistości, gdy już konie przechodziły po raz pierwszy przed trybunami, z wesołym grzmotem. Fornarina szła między pierwszymi, łatwo i spokojnie; siedzący na niej żokiej miał liberyę pomarańczową z czarnymi rękawami.

Oddaliły się znowu jaskrawe baloniki żokiejskich kurtek, powiewające nad ściglemi ciałami koni i znowu wszystko razem, zmniejszone, zwarte w jedną ławę, płynęło po torze, podwyższając się na przeszkodach rąbkowaną falą, jak rój owadów solidarny, szybki i przyziemny, któryby tylko w koniecznej potrzebie używał skrzydeł.

Po wielkiej przeszkodzie irlandzkiej na pochyłości toru, jeden barwny owad pozostał na ziemi. Wypatrywano ciekawie z trybuny, kto taki?—Pierwszy zawołał głośno Konopacki:

— Sacrebleu! Fornarina!

Sprawiło to małe wrażenie na trybunie klubowej, zwłaszcza, że jeździec powstał odrazu zwinnie, nie stracił czapki, chwycił i dosiadł konia, popędził za innymi. Ale odległość od śpieszącej coraz bardziej czeredy była już nie do odrobienia. Fornarina przyjdzie nie zdystansowana, lecz w ostatnim, wysilonym biegu płaskim nie może już pierwsza dojść do mety. To było jasne.

— A pan postawił na Włoszkę? — zagadnął ktoś Konopackiego, przyglądając się jego twarzy, której nerwowe skurcze zaledwie nie zmąciły szlachetnej elegancyi.

— Assekurowałem się na nią dodatkowo — odmruknął pan Teodor, choć rzeczywiście trzymał jedynie za Fornariną i to grubszą sumę.

Dojście więc koni do celownika w rozpaczliwym cwale, udręczonych i spienionych, było już dla Konopackiego widowiskiem obojętnem. Ktoś tam wygrał.

W następnych dwóch wyścigach zakładał się Konopacki w dalszym ciągu, lecz troche ostrożniej, za „typami" Paul'a. Ale magia genialnego fryzyera miała swe granice: jeden faworyt został pobity, drugi zdobył tylko drugie miejsce. Pan Teodor, obliczywszy kasę, stwierdził, że przegrał dzisiaj równo tysiąc franków. Nie klęska, lecz plama przyćmiewająca jasność dnia.

Jednak dzień kończył się wspaniale, jak się zaczął. Powrót na mail-coach'u w zaperfumowanym chłodku wieczoru przez lasek Buloński, wielki Paryż rozwinięty do pełnego rozkwitu w swej imponująco mądrej lekkomyślności, nawet przebieranie się we frak zastosowany wytworną świeżością do odnowionej głowy pana Teodora — wszystko składało seryę balsamów, nagradzającą drobne niepowodzenia. Gdy światła ulic zelektryzowały pyszne miasto, niby iskry bijące od oczu i brylantów kobiety świeżo na bal przebranej, Konopacki poczuł to bujne i zupełne zadowolenie z życia, za którem tęsknił naprożno na łonie rodziny, w Melasówce i w innych miejscach świata. W najwyższej gamie humoru, całą mocą zachowanej młodości wypijał też do późnej nocy ucztę zgotowaną dla „elity" przez Katapultosa.

(D. c. n).

swych stosunków z Rosyą na szwank i nie myślą o wojnie. Nie jest więc celem ich obecnie utrzymanie się w Maroku.

Czemże więc jest wysłanie kanonierki wojennej „Panther" i drugiego krążownika „Berlin" na ocean Atlantycki?

Demonstracyą? Czy środkiem do uzyskania innego celu?

Dziennik paryski przypuszcza, że tak. Jest wywarciem nacisku na Francyę, ażeby przystąpiła do rozmowy z Niemcami w sprawach Maroka, rozmowy wszczętej przez p. Pichon'a w roku 1909, kontynuowanej w r. 1910 — a przerwanej nagle przez p. Cruppi'ego w r. 1911.

Niemcy chcą „konwersacyi francuskiej".

Ale o czem chcą Niemcy rozmawiać?

Czy tylko o Maroku?

„Temps" przypuszcza, że nie.

Są inne sprawy w Turcyi Azyatyckiej, które niemców bardzo obchodzą. Deutsche Bank chce zrobić jakiś *business*. I dlatego Niemcy wywierają nacisk na Francyę w Maroku.

Już jest mowa o konferencyi między mocarstwami, ale nie o konferencyi delegatów przy zielonym stole w jakiemś Algeciras, lecz o konferencyi od mocarstwa do mocarstwa. Agencya Havas'a ogłosiła nawet propozycyę, że „Francya gotowa jest rozmawiać z Niemcami, że w tej konwersacyi inne mocarstwa mogłyby także wziąść udział, że jednak należałoby bliżej określić cel tej konwersacyi, która wówczas pomyślny wzięłaby obrót, gdyby Niemcy odwołały swój okręt z Agadir uznawszy, że jego obecność jest tam niepotrzebną".

Zdaje się jednak po mowie mr. Asquith'a, że rozmowa ta zbyt wielkich nie przyniesie Niemcom korzyści. W. L.

Zjazd hygieniczny w Kaliszu.

Na schyłku lata, a mianowicie w dniach 8, 9, i 10 września n. s. r. b. odbędzie się w Kaliszu zjazd tow. hygienicznego.

Zapowiada się on bardzo zajmująco i budzi żywe zaiteresowanie. Świadczy o tem dobitnie program zjazdu, obfitujący w liczne i ciekawe referaty, mające dać temat i podstawę do uchwał, powziąć się mających.

Oto ów program:

D. 7-go września pociągiem wieczorowym przybycie gości, spotkanie ich przez delegatów oddziału na dworcu, wskazanie hoteli etc. O 9 i pół zaznajomienie się w sali hotelu Europejskiego. D. 8-go września g. 10 rano otwarcie zjazdu w sali Tow. muzycznego (zagajenie przez prezesa, powitanie przez prezydyum oddziału).

Godz. 10 i pół referaty:

1) Referat zbiorowy stow. techników m. Kalisza—„W sprawie stanu zdrowotnego i potrzeb m. Kalisza". 2) d-r. Koszutski (z Kalisza) „Stan sanitarny podwórzy i suteryn w Kaliszu na zasadzie ankiety". 3) Inż. T. Bielski (Warszawa) „Zapobieganie zanieczyszczenia rzek."

G. 2 p. p. wyjazd do Liskowa, zwiedzenie kąpieli ludowych etc.

D. 9 września od g. 10 do 1-ej po poł. referaty:

1) K. Rakowiecki (Warszawa). 2) ks. Bliziński (Lisków) „O zagrodzie włościańskiej". 3) J. Tuliszkowski (Warszawa). 4) B. Koskowski (Warszawa) „O mieszkaniach w małych miasteczkach". 5) Rej. Bruśnicki (Kalisz) „Kąpiele ludowe w gub. kaliskiej." 6) d-r. M. Zawadzki (Kielce). „O kąpielach ludowych."

O godz. 3--ej po poł. do godz. 6 ej referaty:

1) D-r. Maciesza (Płock) „Wystawa ruchoma hygieniczna, jako środek krzewienia zasad zdrowotności". 2) D r. Skalski (Łódź) „O alkoholizmie wśród ludu". 3) D r. Lindmanowski (Zagorów) „Sprawa odżywiania się ludu". 4) Dr. Klarner (Bełżyce) „O żywieniu się ludności osad i wsi." 5) Z. Kłossowski (Zamość) „O zafałszowaniach produktów spożywczych w osadach i wsiach.

Od g. 6-ej do 8 ej zwiedzanie miasta o g. 8 i pół składkowy bankiet.

Dn. 10 września od g. 10 ej do 1-ej po poł. referaty:

1) D-r. Zaleski (Płock) „O pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej". 2) D-r. Puławski (Radziejów) „W sprawie zapobiegania chorobom zakaźnym wśród ludu". 3) D-r. Stanisławski (Łowicz) „O specyalizacyi lekarskiej i szpitali. Przyczynek do organizacyi pomocy lekarskiej na wsi." 4) D-r. Kępiński (Sieradz) „Medycyna ludowa w Sieradzkiem". 5) D-r. Dukalski (Stawiszyn) „Postęp zaufania u ludu do medycyny". 6) D-r. Wejssel (Warszawa) „W sprawie działalności sanitarnej gmin."

Odczytanie uchwał i zamknięcie zjazdu.

Emil Levasseur.

W Paryżu zmarł profesor „College de France", członek Instytutu, Emil Levasseur, w sędziwym wieku, 83 lat. Levasseur był słynnym ekonomistą, geografem i statystykiem.

Jako geograf Levasseur zasłużył się tem, że dostarczył szkołom francuskim doskonałych podręczników i map geograficznych. Inicyatywie jego zawdzięczać też należy wykłady „geografii ekonomicznej", która objęła znajomość handlu, przemysłu i rolnictwa w połączeniu z wskazaniami geograficznemi.

Wydał też szereg doskonałych prac ekonomicznych, jak „Precis d'économie politique" (7 wydań). Napisał „Historyę klasy robotniczej we Fransyi" w 4-ch tomach, oraz „Zagadnienia robotnicze i przemysłowe za III rzeczypospolitej". Obie te książki zawierają bogaty zbiór prawodawstwa ekonomicznego, dane statystyczne i wskazówki o organizacyi robotniczej. Opracował nadto „Historyę zaludnienia przed rokiem 1789, oraz demografię porównawczą". Dzieło to wywołało wielkie wrażenie i dało sposobność do poważnych dyskusyi naukowych.

Pracował również nad historyą socyalizmu we Francyi.

Był to wybitny i bardzo sumienny uczony, któremu nauka ekonomii zawdzięcza wiele. Cieszył się słusznie wszechświatową sławą.

W r. 1908 obchodzono w „College de France" jego jubileusz 40-letniej pracy. Wykładał ekonomię, statystykę i geografię w „College de France" (którego był dyrektorem), w „Conservatoire des arts et métiers" i w „Ecole libre des sciences politiques".

Z prasy rosyjskiej.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą w ostatnim numerze z powodu wyborów na Wołyniu.

„Jeżeli w powiecie żytomierskim zwyciężyli związkowcy, to owe zwycięstwo jest jedyne. W innych powiatach wybory wszędzie dają przewagę grupie ziemskiej. Pod taką nazwą figurują partye postępowe wszelkich odcieni. A zwycięstwo partyi ziemskiej znamionuje zupełną porażkę nacyonalistów, którzy dokonywują czynów heroicznych byleby przeprowadzić swoich kandydatów.

„Zaznaczaliśmy już, że duchowieństwo we wszystkich guberniach zachodnich, gdzie się wprowadza ziemstwo, zostało wciągnięte do polityki przedwyborczej na bezpośrednie polecenie swej władzy dyecezyalnej. Obecnie dowiadujemy się, że odpowiednie rozkazy wydał synod świątobliwy. Rozesłał on wszystkim episkopom polecenie, ażeby duchowieństwo wzięło gorliwy udział w wyborach i naturalnie popierało nacyonalistów.

„Jednakże pomimo wysiłków duchowieństwa, wybory nie poszły tem korytem, w które chciała skierować je władza — nacyonaliści ponoszą porażki.

„I to jest rzecz charakterystyczna, że ze strony tych samych nacyonalistów już rozlegają się głosy, że reforma jest niefortunna. Tak nalegali na pośpiech, a teraz muszą przyznać, że nie było potrzeby śpieszyć, że walka z „zalewem" polskim stanęła na jaknajgorszym gruncie. A równocześnie prasa prawicowa („Pietierb. Wied.", „Graždanin") zawczasu przepowiada zwycięstwo żywiołów postępowych.

„Wszystko to świadczy o tem, jak niedokładnie zważył rząd szanse reformy. O nastroju ludności sądzono na podstawie krzykliwych głosów niewybranych przez ludność reprezentantów, którzy w rozmowie i w prasie trąbili o ucisku ze strony żywiołu polskiego. Krzycząc ciągle o swoim patryotyzmie, demonstrując z hałasem swoje uczucia, ci panowie systematycznie wszystkich oszukiwali. Dość zaznaczyć, że o nastroju Wołynia sądzono z opinii duchowieństwa. Tu właśnie wychodził pogromowy „Listok", wydawany przez mnicha czarnosecińca Witalisa i najwidoczniej to pisemko uważano za echo opinii publicznej. A teraz okazuje się — jak to zakomunikował w „Mosk. Wied" znany nacyonalista p. Sawenko—że właśnie na Wołyniu ponieśli pierwsze porażki panowie nacyonaliści.

„Wprowadzenie ziemstwa było sprawą budownictwa państwowego, która zupełnie nie potrzebowała takich efektów, jakie towarzyszyły wprowadzaniu ziemstwa na mocy art. 87. I to właśnie, że ziemstwo odegrywa rolę stawki politycznej, zagraża w przyszłości nowemi komplikacyami.

„Przecież, jeżeli nacyonalizm będzie pobity wszędzie, a ziemstwo będzie w większości postępowe, czyli z punktu widzenia rządu opozycyjne, to przecież można się spodziewać niezwykłej reakcyi w tej dziedzinie. Niewątpliwie nacyonaliści uderzą na alarm. Niewątpliwie, będzie mowa o nowym „nacisku na prawo". A wtedy nie jest wykluczone, że agitacya polityczna będzie się obracała około żądania, aby na nowo zastosowano art. 87 w celu zmienienia ordynacyi wyborczej ziemskiej, ażeby za pomocą nowych manewrów wyborczych zapewnić zwycięstwo żywiołom nacyonalistycznym...

„Wszystko to może wprowadzić do naszego życia politycznego i tak pełnego niespodzianek jeszcze większy chaos".

(J.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Wybory na Wołyniu.

— *Nowe wybory w powiecie ostrogskim.* Jak wiadomo, wyznaczone na d. 27 czerwca wybory pełnomocników na zjeździe wyborców ziemskich pow. ostrogskiego, posiadających 1/5 cenzusu się nie odbyły.

W sprawie tej, jak pisze „Kijewlanin", na interpelacyę naczelnika kraju, onegdaj wieczorem otrzymano z Petersburga od naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej S. Gerbla telegraficzne zawiadomienie, iż stosownie do wyjaśnienia naczelnika kraju wybory z d. 27 czerwca w Ostrogu należy uznać za niebyłe, naznaczyć natomiast należy nowe wybory, ale z takiem wyrachowaniem, aby wszyscy wyborcy byli powiadomieni zawczasu o dniu wyborów.

General-gubernator wyznaczył nowe wybory na d. 6 lipca, przenosząc jednocześnie zgromadzenie wyborcze I kuryi z d. 2 na d. 8 lipca.

Zawiadamiając o naznaczeniu nowych wyborów gubernatora wołyńskiego, naczelnik kraju polecił mu, jak również ostrogskiemu marszałkowi szlachty, aby użyli wszelkich środków w celu zawiadomienia zawczasu wszystkich wyborców, posiadających 1/5 cenzusu o dniu wyborów.

— *Uwolnienie marszałka szlachty Borysowa.* Ostrogski marszałek szlachty Borysow, jak donosi „Wołyń", został usunięty z zajmowanego przez siebie stanowiska.

Dymisya Borysowa pozostaje w związku z jego działalnością w czasie wyborów pełnomocników w powiecie ostrogskim.

— *Powiat rówieński.* Wyborcy rosyjscy posiadający 1/5 cenzusu, jak donosi „Žiźń Wołyni", posłali do ministra spraw wewnętrznych telegram następujący:

„Wyborcy rosyjscy pierwszej kuryi pierwszego zjazdu, pow. rówieńskiego, z powodu wykazanej przez marszałka szlachty Andro stronniczości w stosunku do rosyan, na wyborach d. 23 czerwca, upraszają o mianowanie na wybory d. 27 czerwca innego bardziej bezstronnego prezesa."

— „Jugo Zapad. Wołyń" donosi, iż d. 27 czerwca odbyły się wybory pełnomocników do ziemskiego zgromadzenia wyborczego od I kuryi I-go zjazdu wyborczego.

Na wyborach pomimo powyższego telegramu przewodniczył Andro.

Z wniesionych do listy 178 wyborców przybyło na zjazd 48. Z nich 48 podległo balotowaniu. Większością głosów wybrano 9 rosyan, 8 niemców i 12 czechów.

— *Powiat krzemieniecki.* W pow. Krzemienieckim na radnych od włościan wybrano protegowanych Witalisa.

Wyborców zgromadzono w klasztorze. Przybyło ogółem włościan 31. z tych 6, którzy nie nocowali w klasztorze zostali zabalotowani.

— *Powiat żytomierski.* Dn. 27 go czerwca w teatrze miejskim w Żytomierzu odbyły się wybory od wyborców rosyjskich pow. żytomierskiego, posiadających nie mniej niż 1/5 pełnego cenzusu. Z ogólnej liczby 1,220 wyborców przybyło na wybory 55 obywateli miejskich i 100 z powiatu. Z miejskich wyborców należało wybrać 25 pełnomocników, a z powiatowych 32. Przed wyborami kursowały dwie listy związkowe i bezpartyjne. Na rzecz pierwszej agitował energicznie I. Arndt, bogaty obywatel, występujący w tej kuryi na mocy upoważnienia swej żony, nie dlatego aby być wybranym na pełnomocnika, ale aby kierować wyborami według swego uznania. Arndt, jest popularny w powiecie.

To też większość wyborców, którzy d. 27 czerwca przybyli na zjazd do Żytomierza głosowała za jego protegowanymi. W rezultacie wybrano z powiatowych wyborców 32 pełnomocników, a z miejskich 19, z tych 5 tylko z listy bezpartyjnej.

— *Powiaty zasławski i włodzimierski.* Z Żytomierza donoszą do „Kij. Myśli" iż w pow. zasławskim i włodzimierskim wybory polaków posiadających jedną piątą cenzusu nie odbyły się z powodu nieprzybycia wyborców.

— *Włodzimierz wołyński.* Z pow. włodzimierskiego wybrano na radnych 9 bezpartyjnych.

Wybory na Podolu.

— *Balta.* D. 1 lipca na zjazd wyborców rosyjskich posiadających 1/10 cenzusu przybyło z liczby 1,615 zaledwie 145. Wybrano 15 pełnomocników.

— *Winnica.* D. 1 lipca odbyło się zgromadzenie wyborcze I-ej kuryi II-go zjazdu wyborczego Wyborców posiadających 1/5 cenzusu było w spisach 292, z tych powiatowych 75, miejskich—w Winnicy—101, w Zmierzynce—116. Przybyło na wybory 73 wyborców, którzy wybrali 9 pełnomocników. Bezpartyjna grupa ziemska, mająca olbrzymią większość, ustąpiła 1 miejsce nacyonaliście.

— *Mohylów pod.* D. 1 b. m. na zjeździe wyborców rosyjskich władających 1/10 cenzusu obecnych było z 220 wyborców—szesnastu. Wybrano dwóch pełnomocników.

— *Płoskirów.* Odbył się zjazd wyborców I-ej kuryi posiadających 1/10 cenzusu. Z ogólnej liczby 86 wyborców przybyło na zjazd 11. Na pełnomocnika wybrano jednogłośnie prezydenta miasta Doroszkiewicza bezpartyjnego.

— **Ołyka.** Dnia 29 czerwca, w prastarym kościele Piotra i Pawła odbył się doroczny odpust. Administrator ks. W. Duszczyk zaprosił kapłanów sąsiednich. Rano prymaryę odprawił proboszcz z Deražna ks. Stanisław Kuźmiński. Wotywę w kościołku ks. Feliks Słonicki odprawił i wygłosił piękne kazanie. Sumę celebrował ks. Aleksander Sawicki, proboszcz z Gniwania, przy asyscie akademików ks. ks. Feliksa Słonickiego i Franciszka Rudkowskiego. Spowiadających było przeszło 400. Zjazd wielki inteligencyi i bardzo dużo.

Wędrówka upałów.

Nadzwyczajne gorąco, które w ostatnim tygodniu panowało w Ameryce północnej, zaczyna powoli ustępować, natomiast od soboty podniosła się znacznie temperatura w zachodnich krajach Europy. Na tle tych dwóch zjawisk ogłasza „Neues Wiener Tagblatt" następujące informacye, które otrzymał od profesora d-ra Wilhelma Trabera, dyrektora centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu.

Możemy mówić o wędrówce upałów ku wschodowi, ale nie należy sobie wyobrażać, jakoby pewna ilość silnie ogrzanego powietrza ciągnęła w kierunku wschodnim. Nie upalne powietrze, ale wysokie ciśnienie, wywołujące nadzwyczajnie wysoką temperaturę posuwa się powoli ku Europie. Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie musimy obawiać się u nas amerykańskich upałów, gdyż formacya powierzchni naszej części świata jest tego rodzaju, że nie mogą powstać te komplikacye lokalne, które wystąpiły w Ameryce obok wysokiego ciśnienia. Ameryka posiada podłużne pasma gór, idące od północy ku południowi, skutkiem czego od południa gorące wiatry mogą bez przeszkody dostać się w głąb kraju. U nas Alpy tworzą wał ochronny przeciw upałom, ciągnący się od zachodu na wschód. Na tym wale zaczynają się gorące wiatry, które dmą z krain podzwrotnikowych.

Tak wysokie ciśnienie, jakie w Ameryce zanotowały stacye meteorologiczne, wędruje często do Europy. W lecie powoduje ono w czasie pogody znaczne podwyższenie temperatury, zwłaszcza, gdy obok tego zaczną wiać wiatry południowe. Upały, o których doniesiono z Londynu, przypisać należy tej okoliczności, że nad Anglią panuje już wysokie ciśnienie. Jaki czas minie, zanim wysokie ciśnienie dojdzie do nas, trudno oznaczyć, gdyż szybkość wędrówki wysokiego ciśnienia jest bardzo zmienna. Z reguły *maximum* ciśnienia porusza się powoli, zaś *minimum* bardzo szybko.

W żadnym razie przybycie wysokiego ciśnienia nie spowoduje u nas nagłego podniesienia się temperatury. Mierne wiatry lokalne, panujące teraz w naszej szerokości geograficznej wzmocniłyby się, jak to się zawsze dzieje przy wysokiem ciśnieniu, ale nie wpłynęłyby na temperaturę.

Naogół można postawić prognozę, że nawet przy nagromadzeniu się wszystkich momentów, które podnoszą temperaturę, nie zostanie prawdopodobnie przekroczone *maximum* upałów z ostatnich 50 lat. To *maximum* zanotowano w Wiedniu w lipcu 1857 roku, a wynosiło ono 36.5 stopni Celsiusza. Podobnie upalne lato było w roku 1892, gdy w sierpniu rtęć w termometrze podniosła się do 36.2 stopni Celsiusza.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) lipca *Najśw. Krwi P. J. Chr.*
Jutro 4 (17) lipca Józefa Kalasantego W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 8
Zachód słońca o godz. 8 m. 4.
Długość dnia godz. 15 m. 56.

Kalendarzyk Historyczny.

17 lipca n. st.

Roku 1648. Po śmierci Władysława IV zbiera się w Warszawie Sejm Konwokacyjny, zwołany przez prymasa Macieja Łubieńskiego, pod laską Bogusława Leszczyńskiego, generała Wielkopolskiego odbyty.

— **Kara administracyjna.** We wczorajszym „Kijewlaninie" czytamy:

„Za założenie w pow. radomyskim tajnych szkół polskich skazano proboszcza kościoła horbulowskiego ks. Andruszewicza na 100 rubli kary, z zamianą w razie niezapłacenia na trzy tygodnie aresztu; nauczyciela Gągałłę na 7 dni aresztu, zaś siedmioro rodziców, posyłających dzieci do tajnych szkół polskich, na grzywny w kwocie 25 rb. z zamianą na areszt pięciodniowy.

— **Stypendyum im. ś. p. J. Dynowskiego.** Panowie mecenasi Maryan Morgulec i Dyonizy Chojecki w imieniu grona kolegów, ku uczczeniu pamięci zgasłego ś. p. mecenasa Józefa Dynowskiego wnieśli do kasy Tow. dobroczynności z dobrowolnych ofiar 1,300 rb. 4 proc. rentę państwową. Kwota powyższa dołączona do wniesionych już poprzednio na tenże cel 2,800 rubli, stanowi specyalny fundusz imienia ś. p. mecenasa Józefa Dynowskiego, dotychczas liczący 4,100 rubli. Używalność procentów od powyższego kapitału, w myśl życzenia ofiarodawców zastrzeżona została uchwałą zarządu Tow. dobroczynności w dniu 15 marca i wpisana do protokółu posiedzeń zarządu pod № 12.

— **Z przystani P. T. G.** W dniu 19-ym czerwca odbył się rekord do Natałki i z powrotem na łodziach „Orle" i „Krogulcu". Zwyciężyła osada pod sterem p. St. Chmurzyńskiego z wioślarzami pp. W. Ambrożewiczem i S. Ambrożewiczem, drugą przyszła łódź pod sterem p. E. Wettera z wioślarzami pp. A. Wojciechowskim i Cz. Filipowiczem.

W tymże dniu ubiegały się o nagrodę prywatną na łodzi „San" dwie osady. Zwyciężyła osada pod sterem p. Kamińskiego z wioślarzami pp. Drzewińskim i Mulderem, drugą przybyła o 7 minut później osada pod sterem p. E. Vettera z wioślarzami pp. A. S. Grodeckim i T. Chmielowskim, przyczem należy przyjąć pod uwagę iż w osadzie p. Vettera na „Sanie" wkrótce po wyruszeniu złamane zostało wiosło.

Wycieczki turystyczne znajdują coraz więcej zwolenników i znowuż w dniu 25 czerwca, w sobotę o godzinie 9-ej wieczorem wyruszyły: łódź „Wisła" pod sterem p. St. Chmurzyńskiego z wioślarzami pp. W. Ambrożewiczem i S. Ambrożewiczem i druga łódź „Krogulec" pod sterem p. E. Vettera z wioślarzami pp. B. Lissowskim i Z. Andrzejowskim po rzece Desnie do m. Letek odległych o 46 wiorst i powróciły 26-go w niedzielę o 1 ej w nocy.

W dniu 10-ym lipca odbędą się regaty sportowe, o godz. 3-ej po południu na starym Dnieprze.

Na bieg „Seniorów" złożyli deklaracye następuje 4 osady.

Sternicy: *J. Rayzacher*, *E. Vetter*, *D. Kryński* i *A. Grodecki.*

Na bieg „Juniorów" zadeklarowano dwie osady.

Sternicy: *E. Vetter* i *S. Arciszewski.*

Na bieg „Klasowy" zadeklarowano dwie osady.

Sternicy: *St. Chmurzyński* i *St. Arciszewski.*

Na scoulingi i kajaki termin składania deklaracyi przedłużono do wtorku dnia 5-go lipca.

— **Wykopaliska archeologiczne.** Cesarska komisya archeologiczna, na zasadzie rozkazu Najwyższego, wydała artyście-budowniczemu D. Milejewowi list otwarty na dokonywanie w roku bieżącym poszukiwań archeologicznych w Kijowie i jego okolicach.

Gubernator polecił odpowiednim instytucyom, aby okazywały Milejewowi poparcie przy poszukiwanich archeologicznych w Puszczy Wodicy, na wyspie Truchana i w mieście.

— **Uroczystości sierpniowe.** Onegdaj odbyło się zebranie członków klubu kupieckiego w sprawie kilku kwestyi, związanych ze zbliżającemi się uroczystościami sierpniowemi. Przewodniczył obradom p. Ditiatin; w zebraniu brał udział i prezydent miasta, p. Djakow.

P. Ditiatin zakomunikował zebranym uchwałę komitetu budowy pomnika ces. Aleksandra II, powziętą na posiedzeniu u gen.-gubernatora, stosownie do której teraźniejsze wejście do ogrodu kupieckiego ma być skasowane, natomiast z obu stron pomnika zostaną urządzone schody granitowe, których kondygnacye mają się spotkać nad pomnikiem, tworząc jakby olbrzymią ramę, okalającą pomnik. Po pewnej dyskusyi zebranie uchwaliło na budowę schodów wyasygnować 6 tys. rb., odrzucając wniosek p. Bernera, dotyczący urządzenia ze względów oszczędnościowych schodów drewnianych.

Następnie zebranie uchwaliło wyasygnować 25 tys. rb. na uroczystości sierpniowe.

— **Dymisya.** Na mocy Najwyższego rozkazu udzielono na skutek własnej prośby, dymisyi stałemu członkowi kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich W. Jaroszewskiemu.

— **W sprawie zimowego rozkładu jazdy.** Dn. 1 lipca powrócił z Petersburga do Kijowa naczelnik służby ruchu poł.-zach. kol. żel. inżynier S. Peczkowskij, który brał udział, jako przedstawiciel tej kolei, w pracach zjazdu przy układaniu rozkładu ruchu pociągów osobowych na okres zimowy r. 1911—1912.

Na zjeździe uchwalone zostały następujące zmiany w rozkładzie jazdy pociągów pomiędzy Kijowem—Petersburgiem, Odesą — Petersburgiem i Kijowem—Warszawą.

Pociąg kuryerski z Kijowa do Petersburga będzie odchodził zamiast o g. 7 m. 40 z rana (jak obecnie)—o g. 9 m. 25 z rana—przychodził zaś do Petersburga o g. 11 zrana (od wiosny r. 1912 pociąg ten przychodzić będzie do Petersburga o pół godziny wcześniej, t. j. o g. 10 m. 30 z rana.

Z Petersburga do Kijowa ten sam pociąg będzie odchodził o g. 7 m. 25 wieczorem (teraz odchodzi o g. 9 m. 5 wiecz.) i przychodził do Kijowa o g. 9 m. 12 wiecz. (teraz przychodzi o g. 12 m. 44 w nocy).

Z Odesy pociąg kuryerski do Petersburga będzie odchodził o g. 9 m. 45 wieczorem (zamiast o g. 8 m. 25 wiecz.) i przychodził do Odesy z Petersburga o g. 8 m. 12 z rana (zamiast o g. 11 m. 15 z rana).

Z Kijowa do Warszawy pociąg kuryerski będzie odchodził o g. 7 m. 40 wieczorem (zamiast o g. 7 m. 10 wiecz.) i przybywał do Warszawy o g. 12 m. 44 po poł. (zamiast o g. 1 z min. po poł.).

Z Warszawy do Kijowa pociąg ten będzie wyruszał o g. 5 m. 47 popoł. i przybywał do Kijowa o g. 10 m. 36 zrana. (obecnie o g. 10 m. 14 zrana).

Do składu warszawskiego pociągu kuryerskiego wejdzie wagon mieszany I i II klasy dla bezpośredniej komunikacyi z Kijowa do granicy przez Brześć i Łuków.

Jadący w tym wagonie pasażerowie, przesiadłszy się w Granicy, będą mogli być w Berlinie i Wiedniu już około g. 8-ej z rana. (w drodze 1 i pół doby).

Czas przyjścia i odejścia pociągu kuryerskiego z Kijowa do Odesy pozostaje bez zmian. Z Odesy do Kijowa pociąg ten będzie przychodził o g. 9 m. 31 z rana (zamiast o g. 9 m. 45 z rana), wychodzić zaś z Odesy będzie o g. 8 m. 40 wieczorem. (zamiast o g. 8 m. 50 wieczorem).

— **Bruki kijowskie.** Roboty brukowe w całem mieście prowadzone są obecnie bardzo intensywne. (Przy brukach zatrudnionych jest 600 ludzi i 360 wozów). Roboty są dwu rodzajów: bruki ulepszone oraz zwykłe. Pierwsze są układane na ul. Tymofejowskiej, gdzie już skończone podłoże betonowe; na Bibikowskim Bulwarze, gdzie podłoże wkrótce będzie gotowe, na Kreszczatyku, gdzie już układają kostki granitowe, na W.-Włodzimierskiej, gdzie układają obecnie krawędzie granitowe, wreszcie na Bezakowskiej, gdzie od jutra zaczną zrywać bruk, zamykając ulicę dla ruchu.

Skończono już przebrukowanie zwykłym brukiem ulic: Michałowskiej, którą w górnej części splantowano, placu Sofijowskiego i Michałowskiego. Obecnie prowadzone są roboty przy ul. W.-Żytomierskiej, W.-Włodzimierskiej, Aleksandrowskim zjeździe w części prowadzącej na Peczersk. Oprócz tego T-wo tramwajowe rozpoczęło układanie na nowo torów tramwajowych na ul. W.-Żytomierskiej, Cesarskim placu oraz Aleksandrowskiej, stosownie do zmiany profilów tych ulic. Na ul. W.-Żytomierskiej, w części obok gmachów publicznych, zupełnie ma być zmieniony jej układ, przyczem ogródki z lewej strony mają być skasowane.

— **W sprawie nowego gmachu poczty.** Główny architekta poczt i telegrafów, p. Kobelew, zaznajomiwszy się z warunkami realności, zajętej przez teraźniejszy gmach poczty, wyjechał do Petersburga, gdzie złoży projekt nowego gmachu. Podobno budowa nowego gmachu zostanie odłożona do wiosny r. 1912, wobec niektórych trudności, napotkanych przy układaniu preliminarza wydziału poczt i telegrafów.

— PORZĄDKI RUCHU KOŁOWEGO. Że ruch kołowy w Kijowie jest zgoła nieuregulowany, to się rzuca w oczy każdemu, kto przybywa z miejscowości kulturalnych. Dwie szczególniej nieprawidłowości górują, a mianowicie: zwyczaj jeżdżenia wozów ciężarowych nie pojedynczo, ale taborami po kilka, a często kilkanaście, drugie to fakt, że choć z mocy przepisów rady miejskiej każdy wóz ma woźnicę, ale rzadko który koń wozu ciężarowego jest okiełznany.

Z racyi tych defektów byliśmy w sobotę świadkami dwóch wypadków, które jeżeli nie skończyły się kalectwem lub nawet śmiercią ludzi, to z powodu jedynie szczęśliwego przypadku.

Oto na ul. Funduklejowskiej wyjeżdża z ulicy Puszkińskiej mała karawana wozów z ziemią i gruzem i przejeżdża przez tor tramwajowy. Tramwaj zbliża się do szeregu wozów, motorniczy dzwoni. Jeden z powożących usiłuje wstrzymać konia, szkapa nawykła do trzymania łba nad tylną osią poprzedniego wozu nie okiełznana nie daje się wstrzymać i najniespodziewaniej znajduje się przed pędzącym tramwajem. Tylko przytomność motorniczego, który użył hamulca elektrycznego, uratowała sytuacyę.

Drugi omal nie wypadek zdarzył się na Kreszczatyku, gdzie z nowobudującego się domu Ruskiego Banku wyjeżdżał podobnyż tabor i pozostająca bez wędzidła szkapa, dążąc do umiłowanego miejsca tuż za poprzednim wozem, wpadła na dorożkę, a uderzona batem przez dorożkarza, ratującego się w ten sposób, szarpnęła w tył i przechodnie znaleźli się pomiędzy tyłem cofającego się wozu i tuż po nim następującego.

Tuż obok na rogu Proreznej stojący posterunek policyjny nawet nie zwrócił na ten wypadek uwagi.

— „OBŁAWA" NA ŻYDÓW. Onegdaj w różnych punktach miasta dokonano obławy na żydów i aresztowano 6; niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— SAMOBÓJSTWO. W gaju karawajowskim powiesił się nieznany człowiek, liczący lat 20—22, sądząc z wyglądu należący do klasy robotniczej. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 24 przy zauł. Olginym otruła się 17-letnia A. I. Przyczyną zamachu niesnaski rodzinne i złe pożycie rodziców.

W domu № 26 przy ul. Lwowskiej zażyła trucizny 20-letnia M. K.

W obu wypadkach udzieliło pomocy Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania żony porucznika A. Czyżowej (W. Dorohożycka 43) skradziono z niezamkniętej szafy 675 rb.

Przy ul Rejtarskiej № 20 z mieszkania S. Bramana skradziono przez otwarte okno ubranie wartości 112 rb.

W hotelu klasztoru Frołowskiego skradziono Kudriawcewowi kosz z rzeczami.

— ŚMIERĆ PRZY PRACY. Na przystani przy wyładowywaniu barki zmarł wskutek anewryzmu serca robotnik Bałabaj. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 (15) lipca 1911 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,6	22,8	16,9
Barometr przy O w m. m.	743,3	741,4	738,6
Stop. wilgotności w proc.	81	43	67
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	0	PłdZ4	PłdZ3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	1	2	3
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,5
Najniższa	10,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	17,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	21,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w Finlandyi, na północ.-wschodzie, na wschodzie, w środkowej Rosyi i miejscami w kraju Nadbałtyckim. Temperatura — wyżej normy w niektórych miejscowościach w zachodniej Rosyi i niżej normy w pozostałych częściach Rosyi. Można oczekiwać: umiarkowanego ciepła bez atmosferycznych opadów na połud.-wschodzie oraz deszczów w różnych miejscowościach.

KRONIKA POLSKA.

— **Odezwa Rady Narodowej.** Prezydyum Rady Narodowej w Galicyi wystosowało do zarządów organizacyi narodowych i komitetów przedwyborczych wiejskich odezwę następującą:

„Ogólny wynik wyborów w okręgach wiejskich Galicyi wschodniej okazał się niespodziewanie pomyślny.

„Dwanaście mandatów, uzyskanych dla Koła polskiego w tych okręgach, w czem dwa odzyskane (60 i 69), a jeden (62) nowozdobyty; ogólna liczba oddanych głosów polskich we

wszystkich okręgach i we wszystkich trzech głosowaniach wyższa znacznie od tej, jaką zdołaliśmy uzyskać przy poprzednich wyborach dla kandydatów naszych, pomimo, że organy rządowe, użyczające przy obecnych wyborach jawnego poparcia kandydatom ukraińskim, do kandydatur polskich w t. zw. czysto ruskich okręgach odnosiły się z jawną niechęcią lub wręcz je zwalczały; wznowiona energia, zapał i ofiarność, jakie w tegorocznej ciężkiej walce wyborczej ujawniło całe społeczeństwo polskie we wschodniej części kraju, są niewątpliwym a pocieszającym objawem, że w ciągu ubiegłego czterolecia wzrośliśmy liczebnie, że wzmogła się nasza siła i nasz wpływ polityczny, że z otuchą i wiarą spoglądać możemy w przyszłość.

„Wszystkim, którzy do tak pomyślnego wyniku wyborów przyłożyli ręki, wszystkim, którzy ofiarnie i ochotnie w warunkach nieraz najtrudniejszych nieśli swoją pomoc, aby jak największą liczbę głosów uzyskać dla kandydatów Rady Narodowej, a więc w pierwszym rzędzie Szanownym panom prezesom i wszystkim P. T. członkom organizacyi narodowych i komitetów wyborczych, ich mężom zaufania, kierownikom, członkom i współpracownikom komitetów i organizacyi lokalnych — wszystkim narodowym instytucyom i stowarzyszeniom, wszystkim wreszcie wyborcom polskim za ich gorliwość, trudy, ofiarność—przesyła Rada Narodowa słowa gorącej podzięki i obywatelskiego uznania.

„W jedności, w karnem działaniu, w gorliwem spełnianiu obowiązków narodowej służby leży nasza siła i jedyna nadzieja zwycięstwa. Oby doświadczenia i wyniki ubiegłej kampanii wyborczej zdołały utrwalić to przekonanie w jak najszerszych kołach naszego społeczeństwa, zachęcić je i zagrzać do dalszej wytężonej pracy—na przyszłość.

Prezydyum Rady Narodowej:
A. Rayski, sekretarz. *Cieński*, prezes.

— **Akademię rz.-katolicką** w Petersburgu ukończyli w r. b. i otrzymali stopnie magistrów św. teologii księża: Leopold Chomski, Bolesław Wilanowski, Henryk Godlewski, Zenon Kalinowski, Henryk Kasprzycki, Ignacy Olszański, Józef Poniatowski, Feliks Słonicki, Franciszek Sonik, Maryan Wiśniewski i Justyn Nowicki. Przeszli na ostatni kurs ze stopniem kandydata: Henryk Szuman, Wiktor Babicki, Henryk Beto, Stefan Ejsmont, Jan Grygajtis, Antoni Matuszewicz, Aleksander Milimas, Michał Piaszczyński, Józef Purycki, Józef Rancan, Adam Sawicki, Antoni Simajtis, Kazimierz Sykolski, Józef Wierzbicki, Adam Wiszniewski i Jakób Wojcicki.

W kaplicy akademickiej otrzymali z rąk J. E. biskupa J. Ciepłaka święcenie kapłańskie następujący alumni: Wiktor Babicki, Józef Wierzbicki, Józef Rancan, Aleksander Milimas, Adam Wiszniewski, Józef Purycki i Michał Piaszczyński. Jednocześnie został wyświęcony na dyakona Jan Grigajtis.

— **O język na kolei Warsz.-Wied.** Z powodu ostatniej rewizyi warszawskich kolei przez naczelnika zarządu kolei żelaznych ministerstwa komunikacyi, inż. Kozyrewa, pracownicy wydziałów, służby zewnętrznej na kolei Warsz.-Wiedeńskiej otrzymali w języku urzędowym do wiadomości komunikat treści następującej:

„Wyciąg z raportu naczelnika zarządu kolei żelaznych, z dnia 16 kwietnia r. b. Wszystkie instrukcye służbowe (na kolei Wiedeńskiej) w obecnym czasie wydawane są obustronnie w językach rosyjskim i polskim. Pracownicy jednakże, zajmujący wyższe i średnie posady, obowiązani znać język rosyjski, czyli, że tylko niższych funkcyonaryuszów, jak: robotników, dróżników, zwrotniczych i t. p. znajomość języka rosyjskiego nie obowiązuje. Zwróciłem uwagę dyrektorowi kolei, inż. Afrosimowowi, na to mianowicie, że przy objaśnieniach służbowych, udzielanych na moje pytania, niektórzy z dawniej pracujących, a zajmujących posady średnie, niedostatecznie władają językiem rosyjskim, wobec czego zaznaczyłem konieczność ścisłego stosowania znajomości języka rosyjskiego, z tem zastrzeżeniem, że niedokładnie znający język państwowy zmuszeni będą opuścić służbę na tejże kolei".

OFIARY

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na najbiedniejsze dzieci przy Tow. Dobr.: p. Z. P. (znalezione) 5 rb.

Na Tow. Polsk. Kolon. letnich: pp. Michałostwo Regulscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Dyonizego Czarkowskiego 15 rb.; W. C. 2 rb. 50 kop., „Dzieci — Dzieciom": Wandzia i Zosia Nowickie 2 ruble.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Hipolita Krzyżanowska (na ołtarz Matki Boskiej) pamięci męża Kazimierza Krzyżanowskiego 2 rb., Eleonora Krzyżanowska (na ołtarz św. Antoniego) pamięci męża Franciszka Krzyżanowskiego 2 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: p. Jadwiga Perłowska 3 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na szpital dla ubogich: do uznania Kij. Polsk. Tow. Lekarsk., — Lecznica Chirurgiczna i Terapeutyczna 8 rb.

Dla rodzin robotników, którzy zginęli podczas katastrofy budowlanej d. № 14b przy ulicy Lwowskiej: pp. A. S. pamięci R. Jakubowskiego 2 rb., Zygm. Lisicki 1 rb., Janostwo Czachórscy 1 rb., Leonida Czachórska 1 rb., Lila 15 kop., Oleńka 20 kop., Józefa Jodłowska 25 kop., Dominika 50 kop. Pracownicy apteki Bilskiego 2 rb. 60 kop.

Na umieszczenie w sanatoryum chorego M., mającego żonę i 4 dzieci: pp. Zygm. Lisicki 1 rb., Kazimira Prokoff 5 rb.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu zajścia. W sprawie zajścia granicznego, z powodu którego — jak depesze doniosły, ambasador austro-węgierski w Rzymie wyraził ubolewanie i przyrzekł ukaranie winnych, donoszą: Idzie tu o fakt dość niewinny, zgoła pozbawiony charakteru prowokacyi. Oto zdarzyło się, że na szczycie Cima Mandriolo żołnierze austryaccy wznieśli schronisko—nieświadomie — już na terytoryum włoskiem. Dziwić się tylko wypada, że z powodu takiej drobnostki ogromną wrzawę wszczęła nieprzyjaźna Austro-Węgrom prasa we Włoszech. Na tej piędzi ziemi, jaką przez pomyłkę zajęto, nie zależy chyba monarchii Habsburskiej.

Demonstracya socyalistyczna. Dnia 30 czerwca wieczorem, jako w dzień wniesienia przedłożeń wojskowych w sejmie, urządziła partya socyalistyczna w Budapeszcie kilka zgromadzeń za powszechnem prawem głosowania, które było zapowiedziane w mowie tronowej i jak głosili mówcy, musi być przez rząd przeprowadzone. Po zgromadzeniach urządzono na ulicy Andrassyego pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 15,000 robotników. Przed lokalem nowo założonej partyi reformy wygłoszono kilka mów. O godz. 10 minut 30 demonstranci rozeszli się — policya nie miała powodu do wkroczenia.

Przyszły prezes Koła polskiego. Wbrew otrzymanej wczoraj przez nas informacyi o zapewnionym wyborze Bilińskiego *„Narodni Listy"* przynoszą wiadomość otrzymaną z polskich kół parlamentarnych, iż dotychczasowy prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Łazarski, zostanie ponownie obrany przewodniczącym Koła. Prez. Łazarski obejmując funkcye złoży deklaracyę, iż jedynie obecna sytuacya polityczna skłoniła go do przyjęcia tej godności, a prezesurę złoży skoro się znajdzie ktoś, kto zdobędzie zaufanie wszystkich polskich stronnictw i uzyska zgodę ich na swoją prezesurę.

„N. Fr. Presse" uzupełnia tę wiadomość następująco: „W kołach politycznych twierdzą, że dr. Łazarski zostanie dopóty prowizorycznie prezesem Koła polskiego, dopóki nie zostanie doprowadzona do skutku zmiana statutu Koła polskiego w myśl projektu p. Dawida Abrahamowicza, który zdąża do tego, by znaczenie i udział frakcyi w zewnętrznych wystąpieniach i w polityce Koła znacznie ograniczyć i żeby prezes Koła decydował i był odpowiedzialny za politykę klubu. Jeśli się osiągnie zgodę co do projektu p. Abrahamowicza, to dr. Łazarski z prezesury ustąpi, a Abrahamowicz obejmie tę godność po nim.

Rewizya sojuszu. Do „Associated Presse" donoszą z Tokio, że rewizya sojuszu angielsko-japońskiego jest nieodzownem następstwem zawarcia traktatu rozjemczego między Anglią a Ameryką. W szczególności ma być zmieniony ten ustęp, który przewiduje wzajemne poparcie w razie wojny. Zmiana ma być dokonana w tym duchu, że obowiązek ten ustaje, jeśli idzie o wojnę z państwem, z którem Anglia ma traktat rozjemczy. Jak słychać, Japonia zgadza się na tę zmianę.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Nowy bank.

Lwów (Wł.). Wkrótce otwarty zostanie tutaj bank francusko-polski.

Wypuszczenie na wolność.

Lwów (Wł.). Wypuszczono na wolność wskutek braku dowodów obciążających podejrzewanego o szpiegostwo technika Sawickiego.

Wybory do ziemstwa.

Włodzimierz wol. (Wł.). Usilna agitacya związkowców z Witalisem na czele nie odniosła skutku. D. 1 lipca na zgromadzeniu I-ej kuryi zjazdu wyborczego dla wyboru radnych ziemskich na trzechlecie r. 1911 przeszła całkowicie lista postępowa z Dwernickim na czele.

Na Dalekim Wschodzie.

Petersburg (Wł.). Powstał plan ufortyfikowania położonego nad Amurem m. Nikołajewska.

Duchowieństwo a samorząd.

Petersburg (Wł.). Synod wyjaśnił, że duchowni mają prawo brać udział w wyborach do ziemstw i rad miejskich.

Rewelacye „Rus. Znam.".

Petersburg (Wł.). „Rus. Znam." żąda dokonania rewizyi na t. zw. „Wasiljewskom ostrowie" w Petersburgu. Gazeta zapewnia, że oprócz utworów pornograficznych wykryte tam zostaną materyały dotyczące obstalunków, poczynionych zagranicą przez ministerstwo marynarki i sprzedaży sekretnych dokumentów tegoż ministerstwa. Wówczas wszyscy się dowiedzą, kto zniszczył flotę rosyjską i posłał admirała Rożdiestwienskiego na pewną przegranę; wówczas wypłynie na powierzchnię nazwisko zdrajcy, którego pieczy powierzono wychowanie młodzieży w zakładach naukowych ministerstwa marynarki.

Senatorowie—pisze „Rus. Znam."—nie powinni zapominać, że służą nie dygnitarzom, lecz ojczyźnie.

Rosławlew o „Rossiji".

Petersburg (Wł.). Rosławlew w „Piet. Wiedom." pisze, że „Rossija" zdobyła wszechrosyjski rekord głupoty. Korzystając z wyjazdu gospodarza, „Rossija" jak lokaj rozparła się wygodnie w fotelu swego pana i wyrządziła Stołypinowi przysługę, potępiając w czambuł wrogów Rosyi wraz z ideowymi przeciwnikami polityki premiera i nazywając wszystkich rewolucyonistami i radykałami.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Bubnow podczas rozmowy zaprzeczył wiadomości, jakoby na fabryce charkowskiej wyrabiane były maszyny dla przyszłych dreadnoughtów rosyjskich. Bubnow twierdzi, że dotychczas żadna firma nie otrzymała od ministerstwa marynarki obstalunku na budowę okrętów. Sprawa ta zostanie zdecydowaną przez radę ministrów w lipcu.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Na aerodromie gatczyńskim awiator francuski Dubussy, przed zdaniem ministerstwu wojny obstalowanego biplanu „Breguet", dokonał 15 minutowego wzlotu, zatrzymawszy motor na wysokości 400 metrów.

Pynsylwania (Wł.). Spadł wraz z aeroplanem w wysokości kilkuset stóp i został zabity lotnik Mars.

Paryż (Wł.). Z Algieru donoszą, że lotnik Paillote spadł z wysokości 50 metrów i został zabity.

Petersburg (AP). We wzlocie pomiędzy Petersburgiem a Moskwą weźmie udział 12 awiatorów rosyjskich, z których większość będzie się ubiegała o nagrodę ministerstwa wojny.

Zamknięcie T-wa.

Petersburg (Wł.). Zamknięte zostało w drodze administracyjnej żydowskie T-wo literatów i dziennikarzy,

Zatwierdzenie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut T-wa asekuracyi bydła.

Zniżona taryfa.

Petersburg (Wł.). Minister przemysłu i handlu Timaszew wyda wkrótce 12 fabrykom pozwolenie na sprowadzenie do Rosyi 600 tysięcy pudów kruszcu za zniżoną taryfą.

Cholera.

Nikołajewsk (Gub. Samarska) (AP). Od dnia 16-go czerwca do dn. 2-go lipca w powiecie zachorowało na cholerę 111 osób, zmarło 37.

Carycyn (AP). Zanotowano pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Umowa anglo-japońska.

Londyn (AP). Rozpatrzona ponownie umowa anglo-japońska dn. 30 czerwca została podpisana w Londynie. Zawiera ona artykuł dodatkowy treści następującej: „Jeżeli jedna ze stron zawarła umowę z innemi państwami o zwracanie się we wszelkich wypadkach do sądu polubownego wówczas żaden punkt umowy niniejszej nie może obarczać pomienioną stronę obowiązkiem prowadzenia wojny z państwem, z którem ona związana jest podobnego rodzaju umową". We wstępie do umowy powiedziano: „Rządy angielski i japoński, biorąc pod uwagę doniosłe przemiany w sytuacyi politycznej od czasu zawarcia umowy w r. 1905, znajdują, że rewizya umowy, odpowiadająca tym zmianom, przyczyni się do utrzymania trwałości umowy i ogólnego pokoju". Umowa nabiera mocy prawnej niezwłocznie i obowiązuje na lat 10. Innych zmian nie dokonano. Opuszczony tylko został artykuł o uznaniu zwierzchnictwa japońskiego w Korei.

Londyn (AP). Artykuł 4 traktatu japońskiego z r. 1905, pozostawiający Anglii swobodę działania na granicy indyjskiej, w nowym traktacie został opuszczony.

Waszyngton (AP). „Associated Press" donosi, że Taft wyraził swe zadowolenie z powodu podpisania nowego traktatu angielsko-japońskiego. W sferach ministeryalnych panuje przekonanie, że obecnie usunięte zostały ze strony senatu wszelkie przeszkody do ratyfikacyi traktatu anglo-amerykańskiego o sprawie sądów rozjemczych.

Zmiany konstytucyi.

Tyrnowo (AP). Wielkie sobranie narodowe. Artykuł 24 został przyjęty w redakcyi następującej: „Tytuł carski w Bułgaryi jest dziedziczny, przechodzący na linię męską według pierworodztwa, zaczynając od cara bułgarów Ferdynanda I-go Saxe-Cobourg-et Gotha. Dla następcy tronu zostanie wydane prawo specyalne. Zaczęły się gorące debaty nad listą cywilną. Komisya zaproponowała redakcyę, według której prawne określenie listy cywilnej cara i dworu należy do zwyczajnego sobrania.

Lewica nalega, aby lista była określona przez konstytucyę wobec stopniowego zwiększenia przez rząd cyfry początkowej z 600 tys. do 2,000,000. Radykał Georgow wykazał, iż car osobiście był zainteresowany materyalnie w zawarciu jednej pożyczki. Większość protestowała w sposób ostry. Posiedzenie przerwano. Posłowie obrzucali się wzajemnie groźbami potwarzami. Georgewowi odebrano głos i wyłączono na trzy posiedzenia.

Po zaprowadzeniu porządku dyskusye odbywały się spokojnie.

W sprawie zabójstwa Zekki-beja.

Konstantynopol (AP). Dochodzenie śledcze stwierdziło, że zabójcy Zekki-beja nie żywili względem niego uczuć zemsty osobistej, nie znali go wcale jako człowieka prywatnego, lecz tylko jako redaktora i założyciela gazety „Czirach", obecnie „Emrach". Oczekiwane jest aresztowanie brata jednego z zabójców, posła do parlamentu, Derwisz-beja.

Bośniacki preliminarz budżetowy.

Serajewo (AP). Zatwierdzony został bośniacki preliminarz budżetowy, w którym sejm wykreślił 20,000 koron, asygnowanych na fundusz, znajdujący się w rozporządzeniu rządu i zatwierdził prawo o obowiązkowej nauce w szkołach ludowych.

Dżuma.

Port-Said (AP). Zanotowano wypadek zasłabnięcia na dżumę.

Katastrofa.

New-York (AP). Do gazety „New-York Times" donoszą o zderzeniu się dwu parostatków „Irmy" i „Diamanta", które nastąpiło w pobliżu San Juana. Oba parostatki zatonęły. Zginęło 230 pasażerów i część załogi.

Sprawy marokańskie.

Madryt (Wł.). Rada ministrów odbyła naradę w sprawie Maroka. Zapadły ważne uchwały.

Madryt (Wł.) W celu porozumienia się z królem Canalejas wyjechał wczoraj do San-Sebastyan.

Madryt (Wł.). Ambasador francuski doręczył ministrowi spraw zagranicznych energiczną notę, żądającą wyjaśnień w sprawie stanowiska zajętego przez Hiszpanię w Maroku.

Paryż (Wł.). Paryski „Journal" przypisuje hiszpańską akcyę w Maroku królowi Alfonsowi, który zdaniem pisma jest zwolennikiem polityki ekspansywnej.

Madryt (Wł.). Rząd angielski oświadczył rządowi hiszpańskiemu, że uważa jego politykę marokańską za godziną potępienia.

Berlin (Wł.). Rząd niemiecki przygotowuje „Białą księgę" poświęconą sprawom marokańskim.

Paryż (Wł.). Ambasadorowie Anglii i Niemiec odbyli z Caillaux długą konferencyę.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Patryarcha konstantynopolitański i egzarcha bułgarski powtórnie zwracają uwagę Porty w specyalnych memoryałach na opłakany stan chrześcijan w Macedonii, cierpiących z powodu niesprawiedliwości władz i prześladowania ze strony band.

Wiedeń (AP). „Reichs Post" w ostry sposób napada na Aehrenthala, zarzucając mu obojętne zachowanie się wobec wyniszczania przez hordy azyatyckie plemion katolickich w Albanii północnej i krytykując jego politykę, która mu nie pozwala przemówić w sposób stanowczy nawet do rozkładającej się Turcyi.

Wiedeń (AP). Do „Neue Freie Presse" donoszą z Konstantynopola: „Według pogłosek głównodowodzący armią Turgut-Szefket-pasza został odwołany. D. 2 lipca wyjeżdża do Albanii generał Essad-pasza."

Budapeszt (AP). „Pester Lloyd" omawiając interwencyę dyplomatyczną Czarnogóry w sprawie konfliktu albańskiego, oświadcza, że Czarnogóra ma zamiar przeszkodzić pogodzeniu się turków z albańczykami, ażeby spowodować nieszczęście dla tych ostatnich. Jeżeli albańczycy będą zwlekać z przyjęciem ustępstw ofiarowywanych przez Turcyę i nie zechcą poddać się swemu rządowi, bez gwarancyi państw innych, obecna sprzyjająca sytuacya może zamienić się w taką, którą Czarnogóra bez wszelkich skrupułów będzie wyzyskiwać. Wówczas albańczycy zmuszą Turcyę do upokorzenia Czarnogóry.

Saloniki (Wł.). W wilajecie kossorskim bandy bułgarów nawołują ludność do powstania przeciw Turcyi. Władze nie są dość silne, by przeciwdziałać bandom.

Konstantynopol (Wł.). We wrześniu następca tronu wyjedzie do Berlina na czele wielkiej misyi wojskowej.

Konstantynopol (Wł.). Pełnomocnik Czarnogóry odwiedził ministra spraw zagranicznych i zapewnił go, że Czarnogóra jest pokojowo usposobiona względem Turcyi.

Z Persyi.

Londyn (AP). Do gazety „Standard" telegrafują z Teheranu: „Gabinet podał się do dymisyi. W całej Persyi panuje anarchia. Wyjście na ulicę połączone jest z niebezpieczeństwem. Z Szyramu i Kermanszachu donoszą, że na ulicach odbywa się rzeź".

Sądy rozjemcze i traktaty.

Waszyngton (AP). Według urzędowych wiadomości Francya wyraziła swą zgodę na podpisanie traktatu o sądzie rozjemczym ze Stanami Zjednoczonemi A. P., który ma być identyczny z traktatem zawartym pomiędzy Anglią a Niemcami. Być może Noks podpisze jednocześnie oba traktaty.

Strajki.

Saragosa (AP). Bezrobocie zostało przerwane. Spokój nie został zakłócony.

Madryt (Wł.). Podczas starć wynikłych pomiędzy strajkującymi robotnikami a policyą zraniono 40 osób. Policya aresztowała 30 strajkujących.

Defraudacya.

Budapeszt (Wł.). Zdefraudował firmie „Insolvent" 1,000,000 koron i uciekł kupiec zbożowy Rosener.

Różne.

Bristol (AP). Robotnicy portowi powrócili do pracy.

Londyn (AP). Izba gmin przyjęła podczas drugiego czytania projekt prawa o przyłączeniu się Anglii do dodatkowej konwencyi genewskiej, ustanawiającej kary za nadużywanie flagi „Czerwonego Krzyża" w celu oszukania przeciwnika podczas wojny.

Paryż (AP). Z powodu święta narodowego w obecności prezydenta, wszystkich ministrów i ciała dyplomatycznego odbyła się rewia. Gdy prezydent powracał do pałacu grupa osób urządziła mu demonstracyę. Doszło do starcia pomiędzy demonstrantami a publicznością, która wystąpiła przeciwko nim wrogo. Dokonano licznych aresztowań.

Petersburg (Wł.). W związku z zajściami, jakie miały miejsce w zeszłym roku w czernihowskim seminaryum duchownym, rektor tego seminaryum Czetyrkin usunięty zostanie przez synod z zajmowanego stanowiska.

Praga (AP). „Czeskie Słowo", organ Klofacza, donosi, iż posłowie rusofilskiej organizacyi narodowej Galicyi Wschodniej: Markow i Kuriłowicz wyrazili chęć wstąpienia do czeskiego narodowo-socyalistycznego klubu.

Tyflis (AP). Ordynans porucznika 3-go kaukaskiego batalionu strzelców Głuszczaka, szeregowiec Jewtaksis, będąc w stanie niepoczytalnym, wystrzałem z rewolweru zranił ciężko śpiącego porucznika i jego krewną Hlinowską, a następnie sam się zastrzelił.

Kursk (AP). W okolicach Biełogorodu znaleziono skielet olbrzymiego mamuta.

Smoleńsk (AP). W celu upamiętnienia 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan zarząd ziemstwa porzeczyńskiego ufundował trzy stypendya w wysokości 300 rubli każda dla dzieci włościańskich uczących się w średnich zakładach naukowych.

Urmia (AP). Z rozporządzenia szeika Abdul-Kadira aresztowano znanego rozbójnika Chatki-beja, który teroryzował ludność wsi, położonych na zachód od miasta. Aresztowanie wywołane zostało zamordowaniem żandarma tureckiego.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 lipca 1911

4% Renta Państwowa	93 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	88 3/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	476
5% „ „ 1866 r.	367
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324 1/3
Akcye Petersburs. Międzynar. Komerc.	528
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	508
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	399
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	157
„ Briańsk. Fab. Szyn	173 1/3
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	227
„ Putiłowsk.	147 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	309
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	725
„ Ros. Tow. kopalni złota	187
„ Koł. fabr. maszyn	213
„ M. K. Wor. kol.	560
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	160
„ Mosk. Kazań. kolej	518 1/2
„ Don. Jurjewsk Tow. met.	322
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	—
5% „ 1906 r.	103 1/4
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi stałe; z premiówkami zwyżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 2 go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.70	kup. 216.65
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 45
Dyskonto prywatne	2 1/4
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	—.—
Cena najwyższa	—.—
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	—.—
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne	—.—
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/2
Usposobienie spokojne, lecz mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10

KRONIKA EKONOMICZNA.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 393 wołów, 419 krów, 149 jałówek i 985 wieprzów. Zabito: 384 woły, 418 krów, 190 jałówek, 941 wieprzów. Cena wołu 65 — 145 rb.; krowy 55 — 95 rb.; jałówki 30 — 60 rb. Cena puda mięsa wołowego 6 rb. 30 k. — 6 rb. 80 k., krowiego 6 rb. 20 kop. — 6 rb. 60 k., wieprzowego 5 rub. 70 k. — 6 rub. 60 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza 4 1/2 pud. Przeciętna cena wołu 100 rb., krowy 85 rb., jałówki 40 rb., wieprze po 6 rb. 10 kop. za pud żywej wagi.

ZE SPORTU.

Z lotnictwa.

Z Turynu donoszą o locie włoskiego lotnika Maniferro, który na aparacie systemu Bleriota wzbił się w stronę zamku w Racconigi, gdzie obecnie bawi rodzina królewska. Lotnik, przelatując nad zamkiem w nieznacznem tempie, opuścił na tarasę, na której właśnie znajdowała się królowa z dziećmi, małą flagę z napisem: „Niech żyje włoska rodzina królewska!" Chorągiewkę podjął królewicz i powiewał nią za znikającym na widnokręgu lotnikiem.

Według ostatecznej klasyfikacyi w niemieckim locie okrężnym przeznaczono lotnikom nagrody w stosunku następującym: Lotnik König (1882.50 kilometrów) otrzymał 40,000 marek, Vollmöller (1837.50 km.) 25,000 mar., Büchner (1363.75 km.) 10,000 m., Lindpaintner (1220.50) 7,000 m., d-r Wittenstein (941.50) 6,000 m., Wincziers (639.00) 5,000 mar., Schauenburg (585.50) 4,000 m., Laitsch (572.50) 3,000 m. Prócz powyższych nagród przyznano Königowi, jako głównemu zwycięzcy, nagrody honorowe, ofiarowane przez następcę tronu. Halberstadt-Berlin otrzymał nagrodę lotnik Büchner.

W niedzielę ubiegłą zamknięto zgłoszenia do wielkiego lotu okrężnego angielskiego o nagrodę dziennika londyńskiego „Daily Mail" (10,000 funt. sterl.). Zgłoszeń wpłynęło 35. Lot rozpoczyna się d. 22-go b. m. w Brookland. Przestrzeń, objęta warunkami konkursu, wynosi 1,600 klm. i ma być przebyta na tym samym aparacie, będzie to zatem nietylko próba sprawności lotników, ale i wytrzymałości aparatów. Między zgłoszonymi do udziału w locie widnieją nazwiska najwybitniejszych lotników. I tak: zgłosił się Vedrines (jednopłatowiec Morane), zwycięzca lotu Paryż—Madryt, Beaumont, pierwszy w locie wschodnio europejskim i wyścigu Paryż—Rzym, na jednopłatowcu Bleriota; Pierre Pier, który odbył niedawno lot z Londynu do Paryża bez przerw po drodze; Weymann na jednopłatowcu; Nieuport; dalej: Grahame White, James Radley, były aktor Robert Loraine, Gustaw Hamel, James Valentine i w. in.

Z Nowego Jorku donoszą o wypadku dwu lotników amerykańskich Atwooda i Hamiltona, który groził im niebezpieczeństwem życia. Przy starcie w Atlantic City do Waszyngtonu podsunął się pod śmigło aeroplanu pies i uderzony padł na miejscu, śmigło zaś uległo zepsuciu. Po naprawie, podjętej na miejscu, lotnicy ruszyli w drogę ponad morzem. Nagle aparat przestał funkcyonować i runął w fale. Natychmiastowa pomoc zdołała uratować obu lotników.

ROZMAITOŚCI.

Tunel pod kanałem La Manche. Od kilku dni, zwłaszcza od czasu znanego przelecenia dziewięciu lotników przez kanał, na porządku dziennym stanęła sprawa budowy tunelu, łączącego Francyę z Anglią, do której prace przygotowawcze już rozpoczęto. Niektóre dzienniki rozesłały zapytania do politycznych osobistości o znaczeniu takiego tunelu, tak pod względem handlowym, jak i wojskowym. Wszystkie nadeszłe dotychczas odpowiedzi zgadzają się na to, że budowa takiego tunelu stanowi obecnie nieuniknioną konieczność i, że wątpliwości, podnoszone ze strony wojskowej, upadają wobec wielkich postępów na polu aeronautyki, przez co nie może już być mowy o izolowaniu Anglii. Również inżynierowie wykazują, że wobec postępów techniki nie będzie trudności w zamknięciu tunelu w razie niebezpieczeństwa.

Pływający teatr letni, umieszczony na wielkim statku, posiada Francya. Teatr ten krąży po wszystkich większych rzekach i kanałach Francyi w miesiącach letnich i daje przedstawienia po miastach. Przedsiębiorstwo całe składa się z trzech statków: na jednym znajduje się sala teatralna długości 40 metrów, szerokości 8 metrów, która może pomieścić 550 widzów. Na drugim pomieszczono dekoracye, garderobę i instalacyę elektryczną. Na trzecim mieszka personel teatru, złożony z 18 artystów, tam również pomieszczono 6 koni i osła. Ceny miejsc w pływającym teatrze ludowym są stosunkowo niskie; najdroższe kosztuje 1 fr. 50 cent., najtańsze 60 cent.

Wykopaliska w Numancyi. Pisma niemieckie przynoszą interesujące wiadomości o odkryciach, dokonanych na terenie dawnych obozów rzymskich w Numancyi, w Hiszpanii. Prace prowadzone od szeregu lat pod kierownictwem prof. Schultena z Erlangen, zdołały odkryć ślady sześciu obozów, zbudowanych w różnych czasach. Najdokładniej dał się oznaczyć obóz, oznaczony cyfrą III, który założył w r. 153 przed Chrystusem Fulwius Nobilior, w odległości sześciu kilometrów od starożytnej Numancyi. Na miejscu dawnych obozowisk znaleziono wielką liczbę cennych przedmiotów, które dla studyów starożytności posiadają niezaprzeczoną wartość. Obok obozu Fulviusa Nobiliora natrafiono na wielki zbiorowy grób żołnierzy rzymskich, poległych w r. 153 przed Chr. pod Numancyą.

Wytrzymałość w pracy umysłowej. Neurolog petersburski, d-r Nieczajew, usiłuje rozwiązać problem wytrzymałości ludzi, oddających się pracy umysłowej i ująć go w bliżej określone reguły. Za granicę pracy dnia przyjmuje d-r Nieczajew stan znużenia, objawiający się apatyą lub bólem głowy. Badania swe reasemuje w sposób następujący: Praca umysłowa trwać może dziennie 6 i pół godz., z tego 4 i pół może być intensywna. Tygodniowo należy poświęcić 58 godzin na sen, 10 na przechadzkę i ćwiczenia fizyczne. Tylko w tych warunkach, zdaniem d-ra N., organizm nie wyczerpuje się i zachowuje zdolność do intensywnej pracy.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Pożar lasów.

Ottawa (AP). Według ostatnich wiadomości podczas pożaru lasów setki ludzi całemi godzinami przebywały w wodzie w pobliżu miasta Porcupina. Wiele osób utonęło. Wielu wskutek gorąca postradało wzrok; niektórzy zostali mocno poparzeni. W wielu miejscach leżą zwęglone zwłoki. Liczbę ofiar niepodobna na razie określić.

Rozruchy.

Radomyśl (AP). We wsi Oblitkach pow. radomyskiego, podczas aresztowania włościan, którzy samowolnie wypasali bydło na cudzem polu, 200 włościan przemocą uwolniło 15 aresztowanych i zniszczyło pokój w więzieniu gminnem. Zjechały władze, które prowadzą dochodzenie.

Nowe przepisy.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała nowe przepisy, dotyczące emigracyi do Turcyi i zwalniania od poddaństwa rosyjskiego inorodców i muzułmanów. Nowe przepisy ułatwiają emigracyę muzułmanów z Rosyi pod warunkiem jednakże uwolnienia się od poddaństwa rosyjskiego bez prawa przyjęcia go z powrotem.



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

I. Na zebraniu d. 8 czerwca Rada Miejska postanowiła wszcząć budowę nowego domu kontraktowego ze sklepami dla składu hurtowego towarów. Na sklepy mają być przystosowane lokale w suterenach, na parterze i na I-em piętrze, połączone pomiędzy sobą schodami wewnątrz sklepów. Wysokość suteren wynosi 6 arsz., parteru 7 arsz., I-go piętra — 6 arsz. Do każdego sklepu o powierzchni 11×40 arsz. mają być urządzone po dwa wejścia z przeciwległych stron gmachu. Chcąc zaspokoić wymagania wszystkich zainteresowanych osób, rada miejska prosi reprezentantów firm, któreby reflektowały o te sklepy, aby zakomunikowali ilość wymaganych lokali, pożądane wymiary ich (płaszczyzna oraz wysokość) rodzaj towarów, jakie się mają tam mieścić, wreszcie wogóle wszelkie wskazówki, któremi wedle ich zdania należy się kierować przy projektowaniu gmachów z takimi lokalami.

II. Na podstawie orzeczenia rady miejskiej, aprobowanego przez p. gubernatora w d. 4 czerwca 1911 r. za № 1156 istniejące na G.-Sołomence rzeźnie zostały zamknięte, a od 1/VII r. b. zostały założone miejskie punkty weterynaryjne: pierwszy w celu dokonywania oględzin przywożonego mięsa i produktów, a drugi ambulacyjnych dla udzielania pomocy chorym zwierzętom, z zastosowywaniem wydanych przez kijowską radę miejską przepisów obowiązujących w danym wypadku

III. Wobec mających się odbyć oględzin wszystkich powozów dorożkarskich, uprzęży i ubrania dorożkarzy w nast. dni: 18, 19 i 20 lipca u gmachu cyrkułu łukjanowieckiego dorożkarzy zamieszkałych w cyrk. łukjanowieckim i na Szulawce, 21-go lipca u gmachu cyrk. bulwarowego dorożkarzy, zamieszkałych w cyrkule bulwarowym, na Sołomence i w obrębie cyrkułu starokijowskiego. 25, 26 i 27 lipca w pobliżu gmachu łybedzkiego dorożkarzy z obrębu tego cyrkułu, z Demijówki, góry Bajkowej i jaru Protasowego; 28 i 29 u gmachu cyrk. padolskiego dorożkarzy z obrębu cyrkułów padolskiego i płoskiego. 1-go sierpnia u gmachu cyrk. peczerskiego dorożkarzy z obrębu cyrk. peczerskiego i pałacowego, zaleca się właścicielom remiz dorożkarskich doprowadzić przed wskazanym terminem dorożki do porządku, odmalować je, nabyć nowe siermięgi i czapki, w przeciwnym bowiem razie dalsze utrzymywanie remiz będzie im wzbronione.

Wydział brukowy. Dn. 5 lipca odbędzie się konkurs na wyasfaltowanie chodników wzdłuż sadyb miejskich.

Komisya kanalizacyjna. Dnia 11 lipca odbędzie się konkurs na budowę magistrali kanalizacyjnych: wzdłuż ulicy Monasterskiej, Jurkowskiego zauł., oraz wzdłuż tylnych granic ul. Żylańskiej. Konkurs będzie się odbywał dla każdej ulicy z osobna. Kaucya 10 proc. Szczegóły w Troickim domu ludowym.

Wydział budowlany. Dnia 6 lipca konkursy: 1) na pozłocenie figury Archanioła Michała i pokrycie srebrem wieżyczki nad gmachem ratusza na sumę 750 rb. 2) Na remont gmachu cyrk. bulwarowego na sumę 220 rb. 3) Na powtórne pokrycie dachu na Ratuszu wraz z poprawieniem rynien i na pomalowanie ich na sumę 2659 rb. 65 kop., oraz na odnowienie, otynkowanie i odmalowanie zewnętrznych ścian Ratusza na sumę 1376 rb. 4) Na odrestaurowanie podłogi w koszarach oddziałów konwojowych na 746 rb. 90 kop. 5) Na restauracyę szkoły im. Gogola na 457 rb 6) Na poprawienie podłogi w lokalach koszar dla rekrutów w realności naczelnika wojskowego na 1360 rb. 21 kop. Kaucya 10%.

Wydział kwaterunkowy. Poszukiwane są lokale dla wojsk w r. 1911.

Warunki licytacyi można oglądać w Zarządzie Miejskim w dnie powszednie codziennie od godzin 2 ej po południu.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**